

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na czwartek 23 kwietnia 1936

Nr. 93

## Dostojnicy Kościoła o zadaniach prasy katolickiej

Rzym. KAP. Rozpoczął się w Rzymie 36 kongres francuskiej organizacji „Bonne Presse” z Paryża. Rzym na miejsce kongresu obrano przedewszystkiem dlatego, że chciano w ten sposób zmanifestować synowskie przywiązanie do Ojca św. i całkowite poddanie się Jego mądrym wskazówkom.

Uroczystości kongresowe rozpoczęły się w bazylice watykańskiej, w obecności około pięciuset uczestników kongresu. Przemawiał biskup z Soissons Mgr. Menenhet. W przemówieniu swem dostojny mówca przypomniał, że **Stolica Święta zawsze okazywała wielkie zainteresowanie dla prasy**, i wskazał, iż **prasa stanowi najpotężniejsze wśród innych narzędzie do szerzenia w masach prawdy**. Twierdzenie to biskup Soissons popierał przykładami przez siebie samego doświadczonemi, zwłaszcza przy propagandzie chrześcijańskich zasad społecznych oraz popularyzacji wielkich encyklik obecnego pontyfikatu, w szczególności encyklik o kwestji społecznej, małżeństwie, rodzinie i wychowaniu młodzieży.

Po nabożeństwie w bazylice odbyło się pierwsze posiedzenie kongresu pod przewodnictwem kardynała Suhard i w obecności arcybiskupa Pizzardo i biskupa Soissons, O. Merklen, redaktora paryskiego dziennika „La Croix”, przedstawił zebrany rozwój tego czasopisma i rozlicznych innych wydawnictw Bonnet Presse, Pierre Bernard, prezes francuskiej katolickiej prasy prowincjonalnej, mówił o organizacji i rozwoju wydawnictw prowincjonalnych, a następnie zabrał głos arcybiskup Pizzardo, przedstawiając stosunek prasy do Akcji Katolickiej. Powołując się na przemówienie papieskie w czerwcu 1933 r. do pielgrzymki międzynarodowej prasy katolickiej, dalej na list Ojca św. do patriarchy Lizbony wyjaśniający, że dobrą prasą jest ta prasa, która nietylko nie zawiera w sobie nic przeciwnego wierze i moralności, ale podejmuje sztandar obrony zasad wiary i moralności katolickiej, dostojny mówca stwierdził, że prasa katolicka wkracza wyraźnie w dziedzinę współpracy świeckich z opośtstwem hierarchii kościelnej a więc w dziedzinę Akcji Katolickiej. Zarząd centralny Akcji Katolickiej ogłosił reguły, które kierować się winna prasa katolicka.

Kończąc, arcybiskup Pizzardo zaznaczył, że hasłem prasy katolickiej winna być dewiza Kościoła: „una, sancta, catholica, apostolica”, co wróży olbrzymie korzyści tym narodom, które posiadać będą prasę ożywioną temi samymi ideami, jakie posiada Akcja Katolicka, to jest służenia Kościołowi i współdziałania w apostołstwie hierarchii.

Największym złem czasów dzisiejszych, twierdził następnie w swym przemówieniu na uroczystej akademii O. Gillet, jest upadek humanizmu, nad którym wziął przewagę materializm. Dla przeciwstawienia się odrodzonemu materializmowi doby obecnej trzeba wskrzesić humanizm lecz humanizm uszlachetniony i uświęcony nauką chrześcijańską. Do podjęcia walki o dopięcie tego celu mówca wzywał najgoręcej dziennikarzy katolickich.

Ostatnim z mówców był sekretarz stanu Ojca św., kardynał Pacelli, który mówił o roli w apostołstwie. Walki prasowe, twierdził, rodzą się z walki ducha. W obliczu obecnej cywilizacji bez Boga rycerze pióra, obrońcy wiary i moralności chrześcijańskiej, przybyszą do Rzymu dla spotęgowania hartu swej duszy, nie dlatego, by uleczyć swą słabość, lecz by coraz bardziej wzmacniać swój zapal. Wspominając niezapomnianą postać O. Bailly, twórcy i założyciela „Bonne Presse”, podniósł następnie kardynał Pacelli pełną chwały przeszłość i nie mniejsze teraźniejsze zasługi tej organizacji, podkreślając w szczególności budujący kontrast między skromnymi jej początkami a dzisiejszym mroźkiewitem i wpływami w społeczeństwie. Wymagało to wiele poświęceń i wymagać będzie dalszych jeszcze ofiar. **Ci, którzy bronią krzyża piórem, zasługują na**

**miano apostołów prawdy i wiary**. Św. Paweł w listach swoich był prawdziwym dziennikarzem i polemistą wybitnym, a listy jego nazwać można dziennikami. To też w Listach tych dziennikarze katolicki znaleźć mogą normy i przykłady do naśladowania w codziennej swej walce o utwierdzenie i obronę prawdy. Kongres „Bonne Presse” w Rzymie jest doskonałym wyznaniem ich Wiary, nadziei, miłości i czynu. Przez takie zasady dzieło prasy katolickiej staje się częścią pokojowej armii Akcji Katolickiej pod wodzą samego Ojca św., który tylekroć okazywał, jak bardzo ceni doniosłość i siłę prasy katolickiej, zarówno wtedy, gdy ogłaszał św. Franciszka Salezego jej patronem, jak i obecnie, gdy przygotowuje wielką jej światową wystawę w Watykanie.

### Ojciec św. do dziennikarzy katolickich

Miasto Watykańskie. Członkowie kongresu paryskiej „Bonne Presse” w Rzymie przyjęci zostali na specjalnej audiencji u Ojca św. Przy tej okazji, odpowiadając na przemówienie kardynała Suhard, Pius XI zwrócił szereg uwag o doniosłości prasy.

Słowo samo przez się mówił Papież — jest przepotężnym środkiem szerzenia myśli. Wystar-

cza to, aby zrozumieć doniosłość prasy, która w cudowny sposób słowo to pomnaża. Dlatego też Papież cieszy się niezmiernie z tego, że dobra prasa może zdziałać. Wyraża także Ojciec św. gorące życzenie, by wszyscy obecni mogli ponownie odwiedzić Rzym, albowiem, o ile oglądanie Rzymu po raz pierwszy jest niejako obowiązkiem każdego człowieka kulturalnego, a tembardziej chrześcijanina, to powracanie do tego miasta staje się dla niego potrzebą. Wspomniawszy, że stoi u progu osiemdziesiątego roku życia, zalecał dalej Ojciec św., by powracali do Rzymu prędko, w takich bowiem warunkach trudno pozwalać sobie na dłuższe terminy. Zresztą, gdyby Go już nie zastali, spotkają na Jego miejscu inną postać w bieli, gdyż, jak mówią Rzymianie, „morto un papa se ne fa un altro” (gdy umiera papież, pozostaje inny).

Dalej Ojciec św. powracając do głównego tematu, nadmieniał, że widząc piękne rezultaty działalności „Bonne Presse”, nie może nie wyrazić życzenia, by wszystkie kraje posiadały swoją „Bonne Presse” i by te organizacje wraz z silnymi popieranymi przez siebie dziennikami utworzyły jedną wielką światową federację, wyposażoną w olbrzymie siły i wpływy.

Wreszcie zalecał Papież modły, które nigdy nie były tak konieczne jak w tych dniach tak bardzo dla dzieł smutnych, dniach, kiedy ludzie szukają pokoju nie znajdując go, albowiem ani nie umieją go szukać ani nie znają tego, co uczestnicy kongresu potrafili dostrzec i ocenić w dniach kongresowych, a co się zawiera w hasle „Słowo Prawdy”, które jest również hasłem zbliżającej się wystawy prasy katolickiej w Watykanie.



Z wielkich dni w Genewie.

Zdjęcia nasze przedstawiają mężów stanu i dyplomatów, którzy przybyli do Genewy dla wzięcia udziału w ważnych obradach komisji Rady Ligi Narodów.

Na zdjęciu widzimy (od lewej do prawej): Paul Boncour'a, delegata Francji do Ligi Narodów, ambasadora sowieckiego Potiomkina, delegata Polski do Ligi Narodów, min. Komarnickiego, oraz premiera Australji Bruce'a, po opuszczeniu Pałacu Generalnego Sekretarza Ligi Narodów Avenol'a, u którego byli obecni na śniadaniu dyplomatycznym.

### Sowiety nalegają na zacieśnienie współpracy wojskowej z Francją

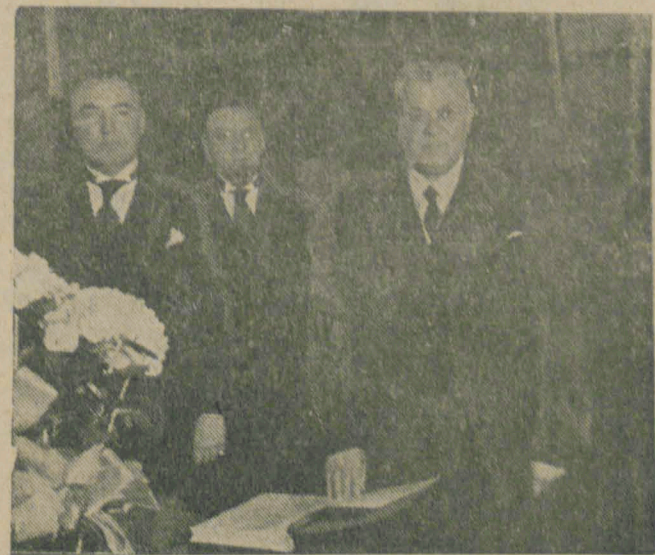
Paryż. „Oeuvre” przynosi bliższe informacje na temat rozmowy ambasadora Rosji Potiomkina z ministrem Paul-Boncoure'm.

Ambasador Potiomkin, jak donosi z Genewy „Ouvre”, w czasie tej rozmowy miał podobno wyrazić zdziwienie, że dotychczas jeszcze nie nawiązano wymiany poglądów na temat współpracy wojskowej francusko-sowieckiej.

### Bunt wojska następcy tronu Abisynji

Rzym. Agencja Stefani donosi z Dessie: Żołnierze z prowincji Godzamu, którzy znajdowali się w Dessie z następcą tronu wypowiedzieli mu posłuszeństwo i obecnie bratają się z Askarisami.

Ludność, która w początkach zachowywała się wobec Włochów z rezerwą, obecnie daje wyraz swej radości. Dessie ma obecnie wygląd normalny i ruch na ulicach jest bardzo ożywiony.



Nowy prezydent Łotwy.

Na podstawie Konstytucji Łotewskiej, w dniu 11-tym kwietnia r. b. przejął Prezes Rady Ministrów i minister spraw pagranicznych p. K. Ulmanis urząd Prezydenta Łotwy, spowodu wygaśnięcia mandatu dotychczasowego Prezydenta Państwa p. A. Kwiecisa, wybranego na stanowisko Głowy Państwa w roku 1930 i powtórnie w roku 1933.

Zdjęcie nasze przedstawia (od strony lewej do prawej) dotychczasowego Prezydenta Państwa A. Kwiecisa, wicepremiera M. Skujekņeksa, Prezydenta Państwa i Prezesa Rady Ministrów K. Ulmanisa, oraz ministra wojny gen. J. Balodisa, który jest zastępcą Prezydenta Państwa w razie Jego urlopu lub wskutek innych okoliczności.



## Premjer Baldwin o grozie wojny

Paryż. „Nie można było doprowadzić do zawieszenia broni między Włochami i Abisynją, ale udało się zaprowadzić do zawieszenia broni między Francją a Wielką Brytanią”! — oto wynik dotychczasowych obrad w Genewie, który został przyjęty w Paryżu z uczuciem wielkiej ulgi i zadowoleniem. Odprężenie i porozumienie francusko-angielskie jest wynikiem rozmowy odbytej przez Paul Boncoura z Edenem. Paul Boncour oświadczył ministrowi angielskiemu, że opinia francuska w przeważającej większości przeciwna jest jakimkolwiek rozszerzeniu sankcji przeciw włoskich i że Francja nie może poprzeć w tej mierze polityki brytyjskiej.

Ze swej strony minister Eden miał oświadczyć, iż jakkolwiek opinia brytyjska przeciwna jest uchyleniu sankcji przeciw Włochom, to jednak rząd W. Brytanii nie chciałby prowadzić jakiegokolwiek polityki odosobnionej.

W rezultacie stało się na tem, że wszelkie decyzje zostaną powzięte po wyborach francuskich, a więc w połowie maja.

London. Premjer Baldwin wygłosił w swoim okręgu wyborczym Worchester pierwsze od czasu okupacji Nadrenji wielkie przemówienie polityczne. W pierwszej części rozprawił się ze swymi przeciwnikami. Przechodząc do spraw międzynarodowych premjer Baldwin stwierdził, że polityka zagraniczna, jaką minister Eden prowadził w kwestji zbiorowego bezpieczeństwa, nie jest jego osobistą polityką, lecz polityką całego gabinetu. Wysiłki Anglii skupione są na stworzeniu zbiorowego bezpieczeństwa, jednak zbiorowe bezpieczeństwo nigdy nie będzie urzeczywistnione, jeżeli wszystkie państwa nie będą równocześnie gotowe zagrozić napastnikowi sankcjami wojskowymi, a w razie potrzeby wypowiedzieć mu wojnę. A to znaczy, że państwa, biorące udział w zbiorowym bezpieczeństwie, muszą być przygotowane do akcji zbrojnej. „Nie mamy maszynierki pokojowej, która by zdołała powstrzymać państwo, które zdecydowane jest rozpocząć wojnę. Sytuacja jest groźna. Używanie gazów trujących przez Włochy jest dla świata złowrogim ostrzeżeniem. Jeżeli państwo europejskie używa gazów trujących w Afryce, jaką możemy mieć gwarancję, że gazy nie będą używane w Europie? Mówi się często, że nowa wojna w Europie będzie oznaczała koniec cywilizacji europejskiej. Będzie ona oznaczała więcej — ciągnął premjer dalej — gdyż na ruinach tego, co zostanie, furja ludów zmiecie wszystkie rządy, jako protest przeciwko potworności wojny, a wówczas zapanuje anarchja”.

## Awanse w wojsku

Berlin. Pat. Kanclerz Hitler, jako wódz naczelny nadał ministrowi wojny generałowi v. Blombergowi rangę feldmarszałka, dowódcy armji gen. v. Fritsch — rangę generała-pułkownika, admirałowi Raederowi dowódcy floty — rangę generał-admirała, ministrowi lotnictwa generałowi Goeringowi — rangę generała-pułkownika.

Maria Rodziewiczówna

## Byli i będą

21)

— Mnie co do tego? Po co mi to bajasz? Kto czem wojuje, od tego zginie. Nie było rewolucji robić!

— Krośniańscy rewolucji nie czynili. Za ich mękę nie Jenisiejscy sprawę zdadzą, ale ów, co tych Jenisiejsców wieszal.

— Durnaś. Nikt już sprawy nie podniesie i nikt mu nie dowiedzie, bo nikt go nie pojmiał. Toć pilnowała szlachta, było upilnować! Tak ci szlachty żal! Lepiej milcz, a to się takim gadaniem narwiesz na biedę, jak kto twoje gadanie do przystawa zanieśie.

— Wiemci do kogo co mówię.

— Jak wiesz, to mi nie rozpowiadaj bajd. Ja wszelkiego szczekania babskiego się nie boję.

— Ja też was nie straszę. Ot mówię, Kainowy był czyn, Kainowe będzie życie.

Bohusiewicz uderzył pięścią w stół.

— Pysk zamknij, albo gadaj co innego. Mnie nic do szlachty z Krośny. Ni swaty, ni braty mi oni!

— Teraz to nie, ale przed tem braty byli.

Bohusiewicz porwał się z ławy, gwałtownie stół odsunął:

— Przed tem? Przed czem? Wiedźmo! — ryknął, ku niej idąc pięściami. — Coś widziała, co wiesz gadać. Ino pamiętaj, że jak co niepotrzebne wiesz, to z tej chaty na nogach swych nie wyjdiesz.

— Ubijesz? Mnie? Spróbuj! — odparła bez drgnienia, podnosząc na niego twarz i wzrok przejmujący. Uderzyła weń temi oczami, jakby nagłym płomieniem. Zmrużył swoje.

— Uchodź — głucho zawarczał — bo cię uśmiercę! — Nie poruszyła się, mówiła powoli.

## Głosy prasy angielskiej za zniesieniem sankcji

London. Na łamach gazet „Observer” i „Sunday Times” zabierają głos na ten sam temat: zwycięstw włoskich i ich skutków — dwaj wybitni politycy angielscy Garvin i Scrutator (Sidebotham).

„Observer” pisze: Mussolini wygrał wojnę pomimo przeszkód ze strony Ligi a pokój zawrze bez jej pośrednictwa. Garvin nawołuje rząd brytyjski do porzucenia sankcji.

Scrutator na łamach „Sunday Times” również wyraża pogląd, iż trwanie przy sankcjach jest polityką samooszukiwania się, albowiem uzyskanie pokoju na zasadach Ligi nie jest już obecnie możliwe. Nic nie może skłonić Mussoliniego do zmiany polityki, chyba tylko wojna lub groźba wojny na morzu Śródziemnym. Niema już żadnej szansy na ligowe rozwiązanie konfliktu. Byłoby przeto bardziej uczciwe przyznanie się do tego, że niema sposobu uzyskania sprawiedliwości w ramach obecnego paktu Ligi.

## Belgia

### także przeciw sankcjom

Bruksela. Pat. Prasa belgijska omawiając ostatnie wypadki w konflikcie włosko-abisyńskim wypowiada się nie tylko przeciwko ewentualnemu zaostrzeniu sankcji, ale zwalcza sankcje już obecnie stosowane.

„Le Soir” uważa, że nowe sankcje ekonomiczne okazałyby się bezskuteczne, o sankcjach zaś militarnych mowy być nie może, bo, zdaniem tego pisma, doprowadziłyby one do wojny.

„Le Matin” antwerpijski wyraża pogląd, że wobec porażek poniesionych przez Ligę Narodów w swoich inicjatywach, jeżeli chodzi o konflikt włosko-abisyński, nie pozostaje jej nic innego, jak tylko rola pośrednictwa. Dalej zaś dziennik ten zaznacza, że zaufanie, jakie można było pokładać w polityce Ligi Narodów, uległo głębokiemu załamaniu się na skutek jej ostatnich posunięć.

„La Gazette de Liege” powiada, że sankcje nie potrafiły ani wstrzymać ani opóźnić choćby o jeden

dzień zwycięskiego pochodu armji włoskiej. Z drugiej strony wypadki dowiodły, jak dalece sankcje te były pozbawione podstaw i jak mało Abisynja zasługiwała na pomoc, która jej została okazana.

## Termin podróży premjera Kościłkowskiego do Budapesztu

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że podróż p. premjera Kościłkowskiego do Budapesztu, odłożona wskutek nagłej niedyspozycji p. premjera, dojdzie do skutku w najbliższym czasie. Jest możliwe, że już w najbliższych dniach zostanie ustalona w porozumieniu z rządem węgierskim nowa data podróży p. premjera Kościłkowskiego. Nie jest wyłączone również, że podróż ta nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Pan Prezydent Rzplitej odwiedził w Prezydjum Rady Ministrów p. Premjera Marjana Zyndram-Kościłkowskiego, który spowodu niedyspozycji nie opuszcza swego mieszkania.

## Abisyńska

### narada wojenna

Abisyńska rada wojenna uchwaliła w wyniku swych narad, by rząd abisyński pozostał w stolicy i zmobilizował wszystkie siły, by powstrzymać pochod wojsk włoskich.

Abisynja nie uważa się za zwyciężoną. Ewentualnie nawet zajęcie stolicy przez wojska włoskie nie oznacza jeszcze zakończenia wojny.

## Triumfy Mussoliniego

Rzym obchodził uroczyste święto założenia miasta i święto pracy. W roku obecnym święto to było obchodzone szczególnie uroczyste, gdyż święcono zarazem zwycięstwo wojsk włoskich w Abisynji.

W czasie uroczystości dokonał Mussolini poświ. cenia kilku gmachów publicznych, nowowbudowanych.



### Po bitwie „gazetowej”

W czasie 24-godzinnej strajku generalnego w Madrycie szturmowali demonstranci kilka samochodów ciężarowych które transportowały nowe wydanie gazety „ABC”. Stosy gazet zrzucano na ulicę i podarto, tak że „pole walki” zasłane jest papierem

— Człowiek człowieka nie uśmierci. Nie ma tej mocy. Boża żniwiarka, śmierć sama tę moc ma. Kogo ona żeńnie, ten uśmiercony, i niema go. Ale, skoro człowiek człowieka zabije, to ten zabity zostanie z zabójcą i nie odstąpi go po kres żywota, by razem przed sądem stanęli. Nie ubijesz mnie, nieboże, i precz mnie nie goń. Jam ci nie zła, wszyscyśmy grzeszni!

— Uchodź! Won!

— Gore ci, gdy z wódką sam zostaniesz. Synaczkam twego dziś na rękach miała, u dziadków. Nie chadzasz tam. Pójdź

— Won! Żeby twa noga tu nie pozostała.

— Bohusiewicz, pójdę, ale byś nie żałował!

— Jak cię jeszcze raz w miasteczku zobacze, do przystawa odstawię, do aresztu.

Kobieta wstała. Sakwy swe zebrała powoli, jakby z żalem, otuliła się chustą, wzięła swój kosztur, zmierzyla ku drzwiom. W progu stojąc, obejrzała się po ścianach smutnie.

— Idę, jakieś rzekł, nie wstąpię już. Będą tu nowe goście, inne! Hej, wspomnisz, te, co były, wspomnisz. O ściany wy stare, o gospodarzu nieszczęsnym, jako mi was was żal! umarłe jesteście.

— Won! — Bohusiewicz rzucił się do drzwi, ale się one za żebraczką zawarły, stuknęła furtka zagrody, wszystko ucichło.

Tedy wrócił do stołu, nalał szklanekę wódki, wypił, splunął, zaklął.

— Chciała, bym jej gardło zatkał mieszkciem! A niedoczekanie! Nie dowiedzie mi nikt czego. Nie boję się. A kto piśnie, popamięta.

Daleko już na drodze, ku borom, szła prędkiem, cichym, jakby widmowym krokiem żebraczka, kierując się na zachód, ku granicy — dalekiej.

IV.

Pewnej zimnej, śnieżnej już nocy listopadowej ktoś zapukał raz i drugi w szybę oficyny w Grelach. Zbudził się czujny Siemiaszko, zerwał — spy-

tał kto? Nie było odpowiedzi, tylko znowu rozległo się stukanie. Psy podnosiły już alarm.

Zerwał się tedy ekonom, obuł, kozuch nadział, łójówkę w latarni rozdmuchał i wyszedł w sięń.

Na podwórzu psy gonily kogoś już daleko za stodoły — w zarośla.

Otworzył drzwi, oparły się o coś, pchnął mocno, poświecił nisko na ganek.

— Sabina! Jezu Marja! Dziecko!

— Co? Czego ty krzyczysz! — zerwała się zaspiana żona.

— Dziecko leżało na ganku, na ziemi! O patrz! Żyje dziecko!

Przeze drzwi, zostawione otworem, wpadły psy zziąbane. Spinały się, obwąchując tłumok, skomlały.

— Won! Poszli! Rozerwą, dalibóg! Jezu Marja! Prawdziwe dziecko, ciepłe Słyszysz? Piszczy!

— Dawaj. Trza rozwinąć! Boże miłosierny, w sianie i we mchu! Jak zwierzątko. Kładź w łóżko, w pierzynę! Na tę porę rzucić dziecko, jak szczenię, w nocy, pod progim! A żebyś był nie wyszedł, psy by jeszcze rozdarły! Poszli, a wody! Wody!

Na zgiełk, rozbudzili się wszyscy w oficynie, i po chwili mieszkanie Siemiaszków było pełne. Najrozmaitsze czyniono przypuszczenia i domysły. Przy dziecku nie było żadnego znaku. Był to chłopak paromiesięczny, ciemnooki, tęgi, zdrów. Dopiero stara Monika, przetrząsając mech i szmaty, znalazła kawałek papieru, oddarty z jakiejś książki, na którym koślawemi literami i krwią było nakreślone: Katolik Marcin. Nie opuść, Boże.

Wszyscy spojrzeli po sobie, pokiwali głowami, kobiety poczęły nosem pociągać z rozrzewnienia.

— Ktoby opuścił Boże litościwy! A toć ja go weźmę, uchowam! — zaczęła Monika.

— I moja stara go weźmie! — rzekł Kacper.

— Akurat, weźmie, łaska! — wykrzyknęła Siemiaszkowa. — My go wcale nie mamy do dania!

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## W morderczym ogniu włoskich czołgów

Paryz. Z frontu abisyńskiego nadeszła wiadomość o walnym zwycięstwie generała Graziani, który po trzydniowej, morderczej bitwie na froncie Daggamodo—Sassabeneh przełamał prawe skrzydło armii abisyńskiej, broniącej drogi na Harrar.

**W morderczym ogniu włoskich czołgów i samochodów pancernych, Abisyńczycy stracili przeszło 1000 zabitych. Szalę zwycięstwa na stronę włoską przechylała dywizja tubylecza, która po wielokrotnych starciach zdobyła doskonale umocnione pozycje abisyńskie. Straty dywizji mimo silnego poparcia ogniem artylerji są znaczne i przekraczają podobno 800 zabitych i rannych.**

Oddziały abisyńskie raz w raz przechodziły do kontrataków, usiłując powstrzymać napór kolumny włoskiej.

W trzecim dniu bitwy Włosi opanowali pozycje abisyńskie i weszli do miasta Sassabeneh. Prawe skrzydło armji rasa Nasibu cofa się w popłochu na Harrar.

### Odwrót armji rasa Nasibu

Zwycięstwo to, zdaniem korespondentów francuskich, decyduje o losach armji rasa Nasibu, której zagraża całkowite oskrzydlenie, o ile nie rozpocznie natychmiast odwrotu wzdłuż linii kolejowej, wiodącej z Harraru do Addis Abeby. Jest to już w tej chwili jedyna droga, którą jeszcze ta armja może przedrzeć się w kierunku zachodnim. Jeżeli rasa Nasibu będzie jednak upierał się przy utrzymaniu pozycji na południe i wschód od Harraru, to działania włoskie z Dessie i z Sassabeneh przetną mu linie odwrotu, co zmusi go do kapitulacji.

Według wiadomości, otrzymanych z Dżibuti, przednie strażnice włoskie, w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem, dochodzą do Dagabur.

### Marsz na Addis Abebe

Na froncie północnym kolumny włoskie podjęły marsz w kierunku na Addis Abebe. Straż przednia korpusu erytrejskiego zajęła ważny węzeł komunikacyjny Warra Hailu, leżącego o 50 kilometrów na południo-zachód od Dessie.

Korpus II-gi posuwa się wzdłuż wschodniego brzegu jeziora Tana i dochodzi do źródeł Nilu.

Wywiad lotniczy stwierdził, że w rejonie Addis Abeby niema żadnych zorganizowanych wojsk abisyńskich.

### Popłoch w stolicy

Źródła angielskie donoszą z Addis Abeby, że rząd abisyński zamierza opuścić stolicę i wycofać się w głąb kraju. W Addis Abebie panuje nastrój zdenerwowania. Decyzja co do opuszczenia przez rząd stolicy ma zapadnąć na posiedzeniu rady ministrów.

Powszechną uwagę zwraca fakt, że książe następcę tronu, po wycofaniu z Dessie, skierował się ku zachodowi, a nie drogą, wiodącą ku Addis Abebie. Fakt ten komentują w Addis Abebie zamiarem, że następcy tronu utrzymania kontaktu z Włochami, z którymi podobno prowadzi pertraktacje.

## Znamienna przysięga wojsk włoskich nad jeziorem Tana

Wiedeń. Wedle doniesień nadeszłych z Rzymu, generały sekretarz partji faszystowskiej Starace zorganizował w obszarze jeziora Tana niezwykle znamienną manifestację, odbierając od skoncentrowanych tam wojsk włoskich przysięgę, wedle której wody jeziora Tana zarumienią się krwią na wypadek, gdyby jakieś państwo zechciało odebrać Włochom obszar tego jeziora przemocą.

Przysięga ta więc była skierowana pod adrese... Anglii. Cała włoska opinia publiczna atakuje w dalszym ciągu politykę dyplomacji brytyjskiej, zwałając na nią winę fiaska rokowań pokojowych.

## W Anglii zamawia Grecja kontrtorpedowce

Ateny. Pod koniec narady, na jaką zebrał się admirałowie i członkowie sztabu generalnego marynarki, rząd grecki postanowił ostatecznie zamówić w Anglii cztery kontrtorpedowce, które kosztować będą 1.200.000 funtów szterlingów, płatne w ratach przez 6 lat. O ile w międzyczasie możliwości finansowe Grecji ulegną poprawie, Grecja zamówi nadto w Anglii dwa dalsze kontrtorpedowce, a potem jeszcze cztery łodzie podwodne.

Pierwotnie zamówienie to miało być zrobione w Niemczech, gdzie Grecja posiada aktywa, urwiezione na sumę z górą miljarða drachm. Musiano jednak zrezygnować z tego zamiaru ze względu na bardzo skomplikowaną technikę niemiecką, która wymagałaby wysłania do Niemiec znacznej ilości oficerów greckich, którzy musieliby przez dłuższy czas przebywać w Niemczech w celu zapoznania się z tajnikami niemieckiej techniki.

Grecja zamówi natomiast w Niemczech materiał wojenny, wartości tych sum.

## „Żegnaj piękny, stary Krakowie — nie poraz ostatni widzieliśmy się z sobą“

Dziennikarz austriacki Heinrich Kranz zamieszcza w poczytnym dzienniku „Neues Wiener Journal“ poetyczny, pełen polotu reportaż z Krakowa i zatytułował ten reportaż:

### 24 godziny w polskiej Florencji

Autor wyznaje szczerze, że nie znał przedtem ani Polski, ani Krakowa i nie spodziewał się specjalnie podniosłych wrażeń. Lecz już widok pierwszych ulic, poznanych z okien hotelu, przeszedł wszelkie jego oczekiwania. Mimo, że przebywał w Krakowie zaledwie jedną dobę, zapewnia, że na całe życie pozostaną mu w pamięci widoki uroczego miasta. Stare, majestatyczne domy z renesansowymi portalami czyniły złudzenie, że autor znalazł się we Włoszech lub w najpiękniejszych zabytkowych dzielnicach Wiednia. Rynek, olbrzymi i symetryczny, ocierał go swym romantycznym widokiem.

**Autor nie szczędzi słów zachwyty dla kościoła Marjańskiego, wieży ratuszowej, a przede wszystkim dla Sukiennic. Wyznaje, że był oszołomiony nie tylko ruchliwością wnętrza starożytnego gmachu ale także barwnością i folklorystycznym charakterem towarów. Polki są piękne i wytworne, oficerowie imponują swym wyglądem. Nie pomija ani jednej ulicy, łączącej Rynek z Plantami; ze szczerym zachwytem wyraża się o bramie Florjańskiej, o Barbakanie, o wszystkich drogach każdemu Polakowi**

szczętkach dawnej świetności podwawelskiej stolicy

Specjalną uwagę poświęca Heinrich Kranz **du-mie całej Polski, zamkowi Wawelskiemu i katedrze wawelskiej.** Unosi się nad architekturą tych gmachów, nad romantycznym położeniem, nad nastrojem panującym na tem pięknym wzgórzu. I oto kroki wiodą go do krypty św. Leonarda, gdzie spoczywa **ukochany Wódz Polski, Józef Piłsudski, otoczony sarkofagami królów.**

Po krótkim omówieniu znaczenia dzieł Wita Stwosza, genialnego rzeźbiarza polskiego i króla poetów Adama Mickiewicza, opisuje autor wrażenie, jakie uczynił na nim hejnał krakowski, zatrąbiony z wieży Marjańskiej. Zwiedzający stare zabytki, z których poszczególnie, jak: srebrna trumna św. Stanisława w katedrze wawelskiej, arrasy w Zamku i wiele innych nie mają — zdaniem autora — sobie równych w całej Europie, udał się Kranz do „Pałacu Prasy“, siedziby koncertu „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, którego ogrom i wspaniałe urządzenia wywołały w nim szczerzy podziw. Gmach ten dowodzi poszanowania dla znaczenia i potęgi prasy w Polsce.

„Żegnaj, piękny, stary Krakowie — nie po raz ostatni widzieliśmy się z sobą“ — kończy dziennikarz wiedeński swój wyczerpujący, malowniczy reportaż.

## KRONIKA

Olsztyn, dnia 22 kwietnia 1936.

Kalendarz na czwartek: Wojciecha B. M., Jerzego. Wschód słońca o godz. 4.23; zachód o godz. 18.45.

### Zły przyjaciel

Pośród zawodów tego życia wielu,  
Które wciąż zawsze nadzieje uśmierca,  
Najboleśniejszy jest na przyjaciela,  
Jeśli mu dało się kawałek serca.

Jakże mu było tego serca nie dać,  
Gdy nasze imię było mu tak drogie,  
Że byłby gotów dlań się zaprzędać,  
Że byłby gotów dlań się poświęcić w ogień.

I dowiadujemy się w piśmie o komencie,  
Że ten co witał cię obłędem od progu,  
Zaczyna nagle chodzić po pięcie  
I słuchać pilnie zafzetów twych wrogów.

Że ten, co czuł się dotąd wywyższony,  
Żeś brał go zawsze jak druha pod ramię,  
Widzi już w tobie same, ciemne strony,  
Lecz w oczy dalej ci serdecznie kłamie.

Co z takim zrobić i co o nim myśleć?  
Gdy dalsza spójnia tylko ci ubliży,  
Najlepiej z życia go swego wykreślić  
I w kalendarzu serca zrobić krzyżyk.

Henryk Zbierzchowski.

### Ptaka bez gniazda

Już wrócili do nas wszystkie ptaki przelotne, spędzające zimę daleko, na południu, a dopiero teraz myślała o powrocie także kukułka. Wnet usłyszymy w lasach jej wołanie, od którego dano jej nazwę. Kukułka prowadzi życie pustelnicze i nie pozwała własnej rodzinie nawet przebywać w rejonie polowań na owady. Płochliwego tego ptaka zobaczyć jest prawie niemożliwie. Kukułka jest przykładem złej matki, gdyż, nie budując nawet własnego gniazda, czeka na chwilę, w której inny ptak opuszcza swoje gniazdo, i tam składa jajko, o które się już nie troszczy. Młode kukułki przysparzają przybranym rodzicom dużo kłopotów, gdyż są bardzo żarłoczne i tak szybko rosną, że często wyrzucają z gniazda przybrane rodzeństwo. Z przybyciem kukułki, ludzie łączą różne zwyczaje. Kto w chwili usłyszenia poraz pierwszy kukułki, ma w sakiewce pieniądze, temu nie zabraknie ich przez cały rok. Podobno kukułka wywróżyć może długość życia. Ile „ku-ku“, tyle dalszych lat życia. Kukułka jest bardzo pożyteczna, zwłaszcza dla leśniczego, gdyż całymi chmurami tępi włosiaste gąsienice, których żaden inny ptak nie ruszy, a które mogą zniszczyć cały drzewostan.

— Olsztyn. Dnia 20 kwietnia jechał właściciel mleczarni Kuchenbecker z Olsztyna samochodem w kierunku Wartemborka. W drodze spotkał pewnego nagiego mężczyznę, który opowiadał, że został napadnięty, obity do utraty przytomności i obrabowany przez 4 mężczyzn, którzy mu nawet ubranie zabrali, zostawiając mu jedynie papiery. Odstawiono go do szpitala. Tu go przesłuchała policja kryminalna. Przesłuchujący go policjant powziął od razu podejrzenie, że sprawa nie może się tak przedstawiać, jak mu opowiadano. Stwierdzono też po pe-

wnym czasie, że chodzi o niejakiego Bockiego, pochodzącego z Białegostoku. Papiery, które przy nim znaleziono i które brzmiały na nazwisko Dąbrowskiego były skradzione. Napad wcale nie miał miejsca. Wobec tego aresztowano Bockiego i osadzono w więzieniu śledczym, bo ma on jeszcze inne przestępstwa kryminalne na sumieniu.

— Olsztyn. Dwa nieszczęśliwe wypadki. Pierwszy zaszedł na ulicy do Olsztynka. 16-letni chłopak, który jechał na rowerze został najechnany przez samochód i na szczęście tylko lekko pokaleczony. Winę ponosi chłopiec sam, bo chcąc wjechać w boczną ulicę, nie podał zmiany kierunku jazdy.

Drugi wypadek zaszedł na szosie do Jondorfu, w pobliżu kolonii Hermentau. Wedle zeznań świadków naocznych ponosi w tym wypadku winę szofer samochodu. Wdrożono w obu wypadkach śledztwo.

— Olsztyn. We wtorek w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad tutejszą okolicą druga w tym roku burza wiosenna. Szkód żadnych nie zanotowano. Spadł obfity deszcz.

— Niepotrzebnie zaalarmowano straż ogniową. Przechodnie zauważyli, że z poddaszu domu towarowego Schulza (dawniej Conitzer) wydobywają się gęste kłęby dymu. Zaalarmowano więc natychmiast straż ogniową, bo mniemano, że się pali. Tymczasem stwierdzono, że dym uchodzący z komina, dostał się na skutek silnego wiatru pod dachówki i ulatniał się na innym miejscu.

— Szafald. W nocy na wtorek zaszedł na szosie Szafald—Gietrzwałd nieszczęśliwy wypadek. Pewien motocyklista z Gietrzwałdu najechnał w drodze powrotnej z Szafaldu do Gietrzwałdu na drzewo. Kierowca motocyklu doznał znacznych okaleczeń twarzy i rąk. Towarzysz jego został lekko ranny.

— Wartembork. Na posiadłości gospodarza Wieszka w pobliskiej wiosce Ruszajny powstał pożar. Palił się chlew, w którym było dużo drzewa. Ponieważ sąsiedni dom mieszkalny był w niebezpieczeństwie, zaalarmowano wartemborską straż pożarną, która sikawką motorową zwalczała pożar skutecznie. Dom mieszkalny został uratowany, lecz chlew spłonął doszczętnie. Jak słychać, pożar spowodowały dzieci, które się bawiły zapałkami.

## KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— Ryjewo. Sprzedaż drzewa na obróbkę i opał odbędzie się dnia 24 bm. w lokalu J. Wiensa. Początek sprzedaży o godzinie 8-mej.

— Szłum. We wtorek, dnia 5 maja br. odbędzie się w „Królewskim Dworze“ sprzedaż drzewa na opał i na obróbkę. Początek o godz. 8-mej. Należytość za drzewo do 50 mk. włącznie należy uiścić na miejscu.

— Dzierzgoń. Pewien chłopiec, który zeskokczył z jadącej furmanki, wpadł prosto pod przejeżdżający motocykl i doznał poważnych okaleczeń głowy.

## Z MAZOWSZA

— Nibork. Małżonkowie D. mieszkali od roku 1935 u właściciela domu L. przy ulicy Stolzenbergstrasse. Między nimi a właścicielem domu dochodziło często do niemiłych zajść. Kłótnie były na porządku dziennym. Właściciel domu wniósł przeciw



dzierżawcom mieszkania skargę o opuszczenie mieszkania. W tych dniach powstała znów kłótnia w toku której małżonek D. uderzył żonę właściciela domu L. miotłą tak silnie przez głowę, że kobietę odstawiono z rozbitą czaszką do lazaretu. Sprawa znajdzie się przed sądem.

— **Jablonki.** Na szosie do Kiejkut zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Pewien rowerzysta spadł z roweru na skutek załamania się przedniego koła i doznał poważnych okaleczeń.

— **Szczytno.** Zmarł tu w wieku 92 lat weteran wojny z roku 1870-71 grózek Nowak z Romanów.

— **Rozogi.** Gospodarz Wilhelm Dopatka wyprze gał konie. Nagle się jeden koń spłoszył i uderzył gospodarza kopytem w twarz. Ciężko rannego odstawiono natychmiast do szpitala. Lecz wszelka pomoc lekarska była daremna. Nieszczęśliwy zmarł wśród okropnych boleści.

## Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Morag.** U pewnej wdowy w Motalach przebywał od pewnego czasu jakiś oszust ożenkowy, który obiecując kobiecie ożenek, wyłudził od niej 2000 mk.

— **Ragneta.** Podczas robót ziemnych znaleźli robotnicy szkielet ludzki. Chodzi o szkielet 20-letniego mężczyzny.

— **Ragneta.** Samobójstwo popełnił pewien 15-letni uczeń W. mieszkający przy ulicy Jorkstr. Powiesił on się w swoim mieszkaniu. Powód samobójstwa nie jest znany.

— **Gierdawa.** W miejscowości Nordenburg powstał pożar na posiadłości kupca Wilhelma. Przywołana straż pożarna miała ciężką pracę, gdyż musiała ratować sąsiednie zabudowania. Chlew spłonął doszczętnie. Szkody są poważne. Powód pożaru narazie nieznany.

— **Królewiec.** Tragiczny wypadek z wynikiem śmiertelnym zaszedł w pobliżu miejscowości Nesselbeck, gdzie się odbywała parada z okazji urodzin kanclerza Hitlera. Zmotoryzowane oddziały wojska jechały do Nesselbeck na paradę. Na zakręcie, gdzie się ustawiły dzieci szkolne, zarzucił jeden z samochodów wojskowych i najechał na drzewo. Czworodzieci doznało okaleczeń. Dwoje dzieci zmarło na skutek odniesionych ran.

— **Tylża.** 32-letni Ewald Mikuteit maltretował w sposób nieludzki swą żonę, która przechodziła istne męki piekielne u niego. Sąd skazał go zato na 9 miesięcy więzienia. M. się wyrokiem nie zadowolił, lecz apelował do drugiej instancji. Podczas ponownej rozprawy starał się M. całą winę zwalić na żonę. Świadkowie jednak zeznali, że nieszczęśliwa kobieta zamierzała już raz popełnić samobójstwo. Uratowano ją jednak. Gdy ją zanieśiono do domu, M. mścił się ponownie na niej. Sąd wobec niestychanej brutalności oskarżonego nie zniżył kary ale podniósł ją znacznie i skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

— **Tylża.** Na dworcu Rautenberg pomiędzy Stolupianami a Tylżą, został najechany przez wjeżdżający pociąg uczeń młynarski Waldemar Kurotat. Pociąg odjechał mu nogę. Pozatem doznał przejechany okaleczeń głowy. Odstawiono go do szpitala.

— **Elbląg.** Nieszczęśliwy wypadek z wynikiem śmiertelnym zaszedł pod miejscowością Trunz. Pewien samochód królewiecki, jadąc z Elbląga najechał na zakręcie na drzewo i rozbił się. Dwie osoby znalazły śmierć na miejscu. Trzeci pasażer doznał niby cudem lekkich tylko okaleczeń.

## KRONIKA POGRANICZA

— **Złotów.** U pewnego tutejszego gospodarza znalazła zatrudnienie niejakaś Ella Wermut z Hamburga, lecz zginęła już po paru dniach, zabrawszy gospodarzowi 60 mk. Po opuszczeniu miejsca pracy przenocowała w hotelu i ulotniła się, nie zapłaciwszy za nocleg.

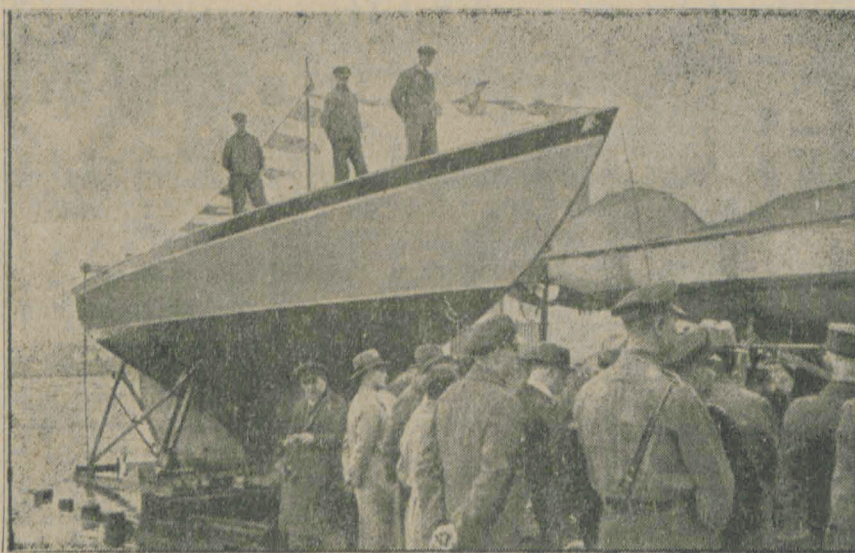
— **Złotów.** 9-letni syn robotnika E. łowił nad brzegiem rzeki z innymi chłopcami ryby. Nagle stracił równowagę i wpadł do wody. Wypadek ten zauważył pewien gospodarz, który tamtędy przechodził i który chłopca wyratował z wody.

— **Rudnia pow. złotowski.** Zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek podczas pracy, ofiarą którego padł syn gospodarza Mittelstädtta Herbert. Podczas zwożenia drzewa doznał on złamania nogi.

## Z DALSZYCH STRON

— **Szczecin.** Na podwórzu tutejszego więzienia wykonano wyrok śmierci. Stracony został morderca Maciej Sprengler, który za zamordowanie żony rolnika Hoppe został na śmierć skazany. Kanclerz nie korzystał z prawa łaski.

## Rozpowszechniajcie naszą gazetę



### Łódź olimpijska

Na stoczni Burmestra w Bremenie spuszczone na wodę „Łódź olimpijska” która weźmie udział w wyścigach na Atlantyku. Łódź nazwano „Roland von Bremen”.

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

### Echa jubileuszu

Piszą do nas:

Z okazji 50-lecia istnienia „Gazety Olsztyńskiej” pozwalam sobie i ja przesłać gazecie najserdeczniejsze życzenia i powinszowania słowami: „Szczęść Boże!” słowami którymi lud warmiński życzy sobie szczęścia i pomyślności. 50 lat to bardzo długi okres czasu. Ileż to doświadczeń ma człowiek tyle lat żyjący. Takich doświadczeń posiadała gazeta bardzo dużo.

Zajrzyjmy tylko do starych roczników gazety. Tam spisane jest życie nie tylko polityczne ale i gospodarcze, tam spisane są wszystkie objawy naszego życia społecznego, nasze cierpienia i troski, bo gazeta przez 50 lat stała się śmiało w obronie ludu polskiego, nie bacząc jaki los ją za to spotka.

Wiele też dobrego zdziałała gazeta przez ten czas. Ja na przykład pamiętam jeszcze czasy mej najmłodszej młodości, gdy jako chłopiec szkolny słuchał jak ojciec czytał głośno gazetę. A potem to nieraz zabierałem gazetę nawet do szkoły i czytałem ją w ławce potajemnie. Przychylił mnie nieraz nauczyciel przytem i wiadomo co było.

Gorącym moim pragnieniem było napisać także coś do gazety i uczyć się pilnie czytać i pisać po polsku. To też nie ukrywałem się z radości, gdy zobaczyłem pierwszą swoją korespondencję wydrukowaną w gazecie. Bardzo mi było miło stykać się z ludem naszym po polsku. Wtedy p. wydawcy zapewnił, że nie tylko w adreksach gazety znajdują się stare roczniki. Nie są one wydawione, to prawda, ale są starannie układane numer za numerem. Widać więc, jakim skarbem dla ludu naszego jest „Gazeta Olsztyńska”. Gdy otrzymałem numer jubileuszowy udałem się z nim do pewnego naszego rodaka, który do niedawna stale czytywał gazetę, lecz teraz mu to niemożliwe.

Liczy on przeszło 80 lat. Jakże on się uradował i jak mi opowiadał o swych przeżyciach, gdyż znał śp. Liszewskiego, Pieniężnego Seweryna i Joannę Pieniężną.

Cieszy mnie to bardzo, że dzięki dobremu doborowi redaktorów gazeta się nie zestarzała, lecz pozostała zawsze młodą, pełną ducha przedsiębiorczego. Z szpalt naszej gazety bije optymizm i zapał do pracy. Założyciel gazety oraz późniejsi jego współpracownicy i następcy postawili sobie w sercach ludu polskiego trwałe wspaniałe pomniki.

Składam więc wyrazy hołdu i życzę dalszej pomyślności w pracy dla dobra całego ludu polskiego w Prusach Wschodnich. —Kostur.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

### Wydalenie obywatela niemieckiego

Bukareszt. Agencja Reuter donosi: Na kongresie studentów w Targu Mures przemawiał również obywatel niemiecki Gerhardt Zehrer, przebywający w Rumunii na podstawie wymiany studentów pomiędzy Rumunią a Niemcami. Fakt, że obcy obywatel dał publicznie wyraz poglądom w sprawach polityki wewnętrznej, naruszając w ten sposób gościnność, jaką cieszył się w Rumunii, zmusił ministerstwo do przedsięwzięcia niezbędnych środków. Zehrer został wydany z Rumunii i wyjechał przez stację graniczną Giurgia.

### Nowe krążowniki włoskie

Rzym. Pat. Spuszczono na wodę dwa nowe lekkie krążowniki włoskie: „Duca Degli Abruzzi” i „Garibaldi”. Dotychczasowa liczba krążowników lekkich, wynosząca 10 jednostek, podniesiona zostaje do 12.

Dwa nowe krążowniki posiadają wyporność 8 tysięcy ton każdy i uzbrojone są w 10 dział kalibru 152 i 16 dział kalibru 100.

## Kącik wesołości

Edward kupił żonie nowe buciki i przechadza się z nią po rozświetlonej wiosną ulicy. W pewnej chwili mówi:

— Kochanie, stawiaj większe kroki, podeszwy mniej się zniszczą.

Karol odziedziczył niespodzianie duży spadek po dziadku. Spotyka go jeden z licznych wierzycieli i odzywa się:

— Teraz, skoro pan szanowny odziedziczył tyle pieniędzy, może pomówilibyśmy o mojej należności.

— Wstydziliby się pan — mówi oburzony Karol. — Jak można ciągnąć zyski z tak tragicznego wydarzenia, jak śmierć mego dziadka.

Franek sprawił sobie piękny zielony kapelusz z piórkiem i wybrał się z przyjacielem na polowanie. Gdy chybił już kilkanaście razy przyjaciel pyta się:

— Co się z tobą dzieje? Dotąd nie trafiłeś ani razu....

— To rozmyślnie. Dzisiaj są moje urodziny i chciałbym wokół siebie widzieć same uśmiechnięte twarze...

## Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, dnia 24 kwietnia 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 i 7.40 Muzyka polska z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 Parę informacji. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Aud. dla szkół. 12.55 Aud. dla chorych. 13.10 Chwilka gospod. domowego. 13.15 Z rynku pracy. 15.15 Wiad. o eksporcje polskim. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Koncert. 16.00 „Dawne dzieje” — opowiadanie. 16.15 „Z wizytą u radiostuchaczy”, dialog. 16.30 Koncert. 18.30 „Przemysł metalurgiczny”, odczyt. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 Koncert reklamowy. 19.10 Wiad. sport. 19.30 Wielki Koncert Polskich Ork. Symfon. 21.45 Dz. wiecz. 21.55 Wywiad. 22.00 Myśli o radio. 22.01 Teatr Wyobraźni. 22.20 Skrzynka techniczna. 22.35 Muzyka tanecz radjoork. 23.00 Wiad. meteorol.

Toruń

6.50 Muzyka polska. z płyt. 7.30 Progr. na dzisiaj i parę informacji. 13.20 Koncert orkiestry. 15.20 Przegląd giełd. i komun. żeglarski. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 Koncert reklam. 19.05 Pogad. społeczna. 19.10 Wiad. sportowe z Pomorza.

Królewiec.

6.30 Koncert poranny. 12.00 Koncert rozrywkowy. 14.30 Piosenki i muzyka. 16.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 Muzyka ludowa. 20.10 Koncert wieczorny. 22.45 Muzyka taneczna.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny. D. A. III. 1936: 900. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

## Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein .....

bestellt hiermit für den Monat Mai 1936

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska“	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von ..... RM. .... Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den ..... 1936.

(Unterschrift d. einziehenden Beamten.)